Koszyk owoców

Na stoliku obok okna stał koszyk. Był pełen owoców. Wszystkie wyglądały bardzo apetycznie. Swoim wyglądem kusiły małego Jacka i małą Agatkę. Wybór był tak duży, że dzieci nie mogły się zdecydować, czego najpierw skosztować.

Pierwszy rękę do koszyka włożył Jacek.

– Ja bym zjadł jabłuszko. Widzę, że z jednej strony jest rumiane, a z drugiej zielone. Pewnie opalało się na słońcu gdzieś na morskiej plaży. Nie posmarowało się kremem i nie przekręciło na drugi bok. Przygoda taka kończy się niemiło. Dobrze, że mnie się to nie przydarzyło.

W tym czasie Agatka upatrzyła sobie inny owoc.

– Ja bym zjadła truskaweczki. Mają takie piękne, czerwone główeczki, a na każdej fryzura z szypułki. Zastanawia mnie, kto im te włosy układa i dlaczego są zielone? Pewnie taką mają tutaj modę. Bez szypułki w tym towarzystwie pokazać się nie wypada.

Jacek zmienił swoje plany i skierował uwagę na kolejne owoce.

– Pomarańcze są na pewno wyśmienite. Nie są wielokolorowe, zwykle całe są pomarańczowe. Kształt mają regularny. Właśnie tak wygląda niejedna piłka. Jak tu nie skosztować takiej zabawki? Najpierw trzeba ją jednak obrać ze skórki. Trochę strach, czy aby wtedy nie zejdzie z niej powietrze.

Agatka również zwróciła uwagę na inne owoce.

– Malinki są takie malutkie, pewnie dlatego są takie śliczniutkie. Wszystkie bardzo do siebie podobne. Chyba są bliźniaczkami. Och nie, raczej trojaczkami albo czworaczkami, a może nawet pięcioraczkami. Nie, zliczyć ich nie sposób, tak jest ich wiele. Nie mogę żadnej zjeść, przecież nie będę ich od siebie rozdzielać.

Apetyt Jacka stawał się coraz większy, bo właśnie zobaczył kolejne soczyste owoce.

– Może jednak skosztuję gruszki. Są duże i słodkie. Jak zjem jedną, nawet nie największą, ale taką średnią, to będę najedzony przez długi czas. Ale co ja wtedy powiem mamie, gdy poda na stół obiad w pięknej zastawie? Nie uniknę wówczas groźnej miny, a przez obżarstwo mogę całkiem stracić apetyt.

Dylemat miała również Agatka, bo dostrzegła kolejne małe owoce.

– Czerwoniutkie wisienki są prawdziwym rarytasem. Mogą służyć za ozdobę. Chyba właśnie do tego służą im ogonki, dzięki którym można je łatwo zaczepić. Da się z nich zrobić broszkę, kolczyki albo wisiorek. Trzeba tylko uważać, żeby takiej biżuterii za mocno nie ściskać, bo wtedy może zostać plama.

W ten sposób Jacek i Agatka dokładnie przejrzeli cały koszyk owoców, ale żadnego z nich nie zjedli.

oto bajki

wydrukowano dnia: 22.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026